



MAC DONALD, b. premier angielski, został wybrany do parlamentu przez uniwersytety szkockie

WYDANIE!

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HAILE SELASSIE, cesarz Abisynji, wylechał na pole walki.

ROK XIV.

WTOREK, 18 LUTEGO 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 49

REWOLUCJA W PARAGWAJU

Prezydent republiki uciekł ze stolicy. — Krwawe walki uliczne i bunt w armji Powstańcy panami sytuacji

Buenos Aires, 18 lutego. (PAT). W dniu wczorajszym w Paragwaju wybuchła rewolucja. **PREZYDENT PARAGWAJU AYALA UCIEKŁ ZE STOLICY.**

Minister spraw zagranicznych Luisa-riart został aresztowany przez rewolucjonistów, którzy jakoby są obecnie panami sytuacji.

Komunikacja z Assuncion była przerwana w ciągu kilku godzin. Rewolta skierowana jest przeciwko regimowi prez. Ayala. Powstanie rozpoczęło się w armji. Do zbuntowanego pułku pod wodzą pł. Samitha przyłączyły się trzy inne pułki, przeciwko którym wystąpiły pułki wierne rządowi pod dowództwem gen. Esteigarribia, zwycięskiego wodza w wojnie o Chaco.

Uroczystości koronacyjne Edwarda VIII

ogładane będą przez telewizję

Londyn, 18 lutego. Już obecnie rozpoczęte zostały przygotowania do uroczystości koronacyjnych króla Edwarda VIII. Postanowiono, że będzie to pierwsza koronacja królowa nadana nie tylko przez radio, ale również przy pomocy telewizji.

Już obecnie zakładana jest specjalna instalacja telewizyjna w miejscu gdzie odbędzie się koronacja. Tysiące aparatów telewizyjnych, umieszczonych na terenie całego kraju w miejscach publicznych, umożliwi niezlicznym rzeszom ludności oglądanie uroczystości koronacyjnych.

Ciężki stan Bluma

Paryż, 18 lutego. (Pat) Sędzia śledczy Linias badał wczoraj dep. Bluma w ciągu 2 godzin. Badanie przerwano ze względu na ciężki stan chorego deputowanego.

Przed zmianą rządu w Rumunji

Bukareszt, 18 lutego. (Pat). W związku z ewentualną zmianą rządu wysuwane jest na pierwsze miejsce nazwisko marszałka Averescu, szefa partji ludowej jako przyszłego premiera.

Jak wiadomo, partja ludowa oraz partja liberalna Jerzego Bratianu tworzą t. zw. front konstytucyjny.

S.O.S.

San Francisco, 18 lutego. (PAT). Parowiec brytyjski „Alexia” przejął wczoraj sygnały S. O. S. z parowca japońskiego „Kokimaru”, który płynie z Vancouveru do Australji.

Parowiec japoński trafił na silną burzę, która zniszczyła pokład i łodzie ratownicze. Na pomoc „Kokimaru” udał się parowiec brytyjski „Silveray”.

Przedłużenie ustawy o neutralności w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 18 lutego. (PAT). Izba reprezentatów uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu obowiązującej obecnie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych.

Wkrótce jednak wojska wierne rządowi poddały się powstańcom. Walki uliczne w Assuncion toczyły się w ciągu dnia wczorajszego. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. Pułk. Smith

oczekuje rozkazów od plk. Franco, przy wodcy powstania.

Rząd argentyński wysłał kanonierki po rzece Panama z Paranny do Posados na granicę paragwajską.

Assuncion, 18 lutego. (PAT). Powstańcy są zupełnymi panami sytuacji. Oczekują komunikatu oficjalnego o utworzeniu nowego rządu. W kraju panuje zupełny spokój.

Tajemnicze kradzieże samolotów we Francji, Holandji, Czechosłowacji i na Węgrzech. Policja francuska na śladach afery szpiegowskiej

Paryż, 18 lutego. Policja paryska wszczęła dochodzenie w sprawie niezwykle sensacyjnych kradzieży dokonywanych w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Chodzi tu o kradzież samolotów, zarówno komunikacyjnych jak i wojskowych. Policja paryska znajduje się w stałym kontakcie z władzami policyjnymi Węgier, Czechosłowacji i Holandji, ponieważ i na terenie

tych państw zanotowano kilka podobnych kradzieży.

Zdołano ustalić, że chodzi tu o wielką aferę szpiegowską, nie wiadomo jednak narazie na rzecz jakiego państwa. Władze francuskie zdołały podobno ustalić, że na terenie jednego z państw środkowoeuropejskich znajduje się tajne lotnisko, na którym gromadzone są wszystkie skradzione samoloty.

Mimo ostrzeżeń i zarządzeń ochronnych, wypadki kradzieży samolotów w ostatnich tygodniach powtórzyły się. Między innymi, skradziono kilka luksusowych samolotów pasażerskich, oraz kilka samolotów wojskowych.

Policja francuska współdziała obecnie z policją Węgier, Czechosłowacji i Holandji i jest już podobno na tropie tajemniczej afery.

Groźna sytuacja w Hiszpanji po zwycięstwie lewicy. — Krwawy bunt więźniów

Madryt, 18 lutego. Zwycięstwo lewicy w wyborach hiszpańskich zapoczątkuje szereg doniosłych zmian w polityce wewnętrznej.

Wobec wprowadzenia w stolicy stanu wyjątkowego, przywrócono cenzurę prasową. Szefem cenzury mianowany jest Calderon Fonte, który już kilkakrotnie pełnił te funkcje, a ongiś był korespondentem pism hiszpańskich w Paryżu.

W kuluarach izby panuje ogromne ożywienie. Toczy się rozmowy na temat przyszłego rządu koalicji lewicowej. Jak mówią, na czele gabinetu stanie przywódca unji republikańskiej Martinez Barrio.

Walencja, 18 lutego. (PAT). Gdy więźniowie w San Miguel Losreyes odległym o 5 klm. od Walencji dowiedzieli się o zwycięstwie frontu ludowego, zbuntowali się i zaatakowali stra-

że więzienne. Kilku strażników uadło się im rozbroić. Pomiedzy więźniami a strażą wywiązała się strzelanina. W pewnej chwili więźniowie byli panami sytuacji.

Gdy gubernator Walencji dowiedział się o zajściu wysłał na miejsce wypadku oddziały wojska z karabinami maszynowymi. Porządek wkrótce został przywrócony. 7 więźniów jest rannych, w tem 5 ciężko.

Plany Japonji w Chinach północnych

Gen. Doihara twierdzi, że naprężenie stosunków z Sowietami jest przejściowe

Pekin, 18 lutego. (PAT). Generał Doihara złożył wczoraj wobec przedstawicieli prasy zagranicznej oświadczenie o planach Japonji w Chinach północnych.

Gen. Doihara twierdzi, że Japonja nie zamierza wkraczać do Chin północnych zbrojnie. Wzmocnienie garnizonów japońskich ma na celu jedynie obronę interesów obywateli japońskich, któ-

rych coraz większa ilość znajduje się w Chinach.

Gen. Doihara nie jest urzędowym przedstawicielem Japonji w Chinach północnych, jest on tylko doradcą. Władze prowincjonalne chińskie proszą o przydzielenie im doradców — mówił gen. Doihara — wyznaczono ich już, ale jeszcze nie mianowano ich urzędowo. Na zakończenie gen. Doihara oświad-

czył, że Japonja bacznie śledzi za działalnością komunizmu w Chinach północnych i uważa za możliwe, że ta działalność będzie w przyszłości wymagała interwencji. Naprężenie w stosunkach z Sowietami uważa jednak gen. Doihara za przejściowe.

Nowe plany polityczne i gospodarcze premiera Hodży w Europie Srodkowej

Bukareszt, 18 lutego. (Pat). Węgierska prasa mniejszościowa, omawiając plan premiera czechosłowackiego Hodży w sprawie nowego systemu politycznego i gospodarczego w Europie środkowej wyraża obawy o przyszły los tej mniejszości w razie nie wciągnięcia do nowego bloku Włoch i Węgier.

mu politycznego, zalecanego przez Hodżę, bez solidnej gwarancji dla mniejszości węgierskiej w państwach sąsiednich.

Prasa ta twierdzi, iż prawa mniejszości węgierskiej byłyby zagwarantowane jedynie przez udział Włoch i Węgier w bloku państw środkowoeuropejskich. Węgry nie przystąpią do syste-

Pożar

Łódź, 18 lutego. (gr.) — Przy ul. Przejazd 6 wybuchł wczoraj popołudniu pożar. Na miejsce przybył oddział straży ogniowej, który przystąpił natychmiast do akcji ratowniczej. Okazało się, że ogień ukazał się w kominie wskutek zapalenia się sadzy. Pożar po pół godzinie ugaszono.

Krwawa stypa w domu przy ul. Felsztyńskiego

(gr.) — Wczoraj wieczorem doszło do masowej bójkki w domu przy ul. Felsztyńskiej 17. W mieszkaniu szwagra Stefana Łuczaka (Felsztyńskiego 12) zebrało się grono krewnych, którzy powrócili z pogrzebu na stypę. Podczas „dyskusji” na temat spadku doszło do tak wielkiej awantury, że po kilkunastu minutach mieszkanie było kompletnie zdemolowane, a ponadto trzy osoby odniosły bardzo poważne rany.

Na miejsce zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz opatrzył rany Adolfa Denina (Felsztyńskiego 17), 40-letniej Heleny Łuczakowej (Felsztyńskiego 12), którą uderzono nożem w skroń i wreszcie Stefana Łuczaka, męża Heleny, który w stanie groźnym przewieziony został do szpitala im. Prez. Mościckiego.

GROZBA STRAJKU WŁÓKNIARZY W ŁODZI

Przebieg wczorajszej konferencji w inspekcji pracy Zdecydowane i jednolite stanowisko związków zawodowych

Łódź, 18 lutego.

(k.) Zwołana przez okręgowego inspektora pracy jednostronna konferencja z włóknarzami odbyła się w dniu wczorajszym i zgromadziła przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

Klasowe związki reprezentowali pp. Szczerkowski, Walczak i Goliński, Zw. „Praca” — pp. Socha i Małolepszy, Z. Z. Z. — pp. Kiermas, Sumiński, Glipiński i Grabowiecki, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe — p. Ziółkowski i Z.Z.P. — p. Grzywiński.

Zakomunikowali oni p. okręgowemu inspektorowi swoje opinie w związku z odpowiedzią przemysłowców na wystosowane w dniu 1 lutego r. b. postulaty robotnicze. Oświadczyli, że przemysłowcy starają się zbagatelizować słuszne żądania włóknarzy, dając ogólnikową odpowiedź, że żądania te są bezpodstawne.

Opinie i postulaty związków

Przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych przedstawili p. inspektorowi wiele dowodów, stwierdzających, że umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym nie jest honorowana i że nie są przestrzegane obowiązujące ustawy.

Na tle nieplacenia stawek cennikowych było i jest wiele zatargów, tak w przemyśle wielkim, średnim i drobnym, które doprowadzały do strejków. Związki zawodowe nie mogą zachować się obojętnie wobec takiego postępowania przemysłowców, którzy starają się obejść umowę zbiorową, aby móc stosować wyzysk wobec robotników.

Wiele fabryk łódzkich nie płaci stawek w myśl umowy zbiorowej. Najgorzej jednak pod tym względem dzieje się w przemyśle drobnym, gdzie większość fabryk tak w Łodzi jak i w Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Zgierzu itd. stosuje płace znacznie niższe od obowiązujących.

Co się tyczy placenia za postoje, to w przemyśle średnim i drobnym t. zw. zarobkowym w większości wypadków robotnicy nie otrzymują wynagrodzenia za postoje, mimo, że umowa zbiorowa nakłada na przemysłowców ten obowiązek.

Jeśli chodzi o urlopy, to wiele fabryk szczególnie w przemyśle drobnym zmusza robotników do zrzeczenia się tych urlopów, albo przemysłowcy przesuwają urlopy na okres zmniejszonych dni pracy, aby w ten sposób obniżyć wynagrodzenie za urlop.

Święto P.W. i W.F. w Łodzi

Łódź, 18 lutego.

(v) Onegdaj odbyło się posiedzenie prezydium miejskiego komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Na posiedzeniu omawiane były sprawy budżetu oraz sprawy dotyczące urzędzenia w Łodzi święta sportowego.

W rezultacie postanowiono urządzić święto sportowe w Łodzi w okresie od 21 do 24 maja r. b. Przed tym terminem odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie z udziałem przedstawicieli okręgowego związku oraz klubów sportowych.

Ustaleniem programu święta zajmie się sekcja imprezowa pod przewodnictwem p. dyr. Bromirskiego.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

więc

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEŻ w walce o byt.
LOSZY DO I-szej KLASY

poleca

Kolektura Nr. 100. Oddział w Łodzi
Andrzeja 2 „Promień”.

Pozatem poszczególne firmy stosują szykany wobec delegatów, którym daje się liche roboty, względnie przesuwają ich do prac cięższych. Często zdarza się, że delegaci fabryczni wydalani są z pracy za spełnianie swoich obowiązków. A tymczasem z art. 5 u-

Kotoniarze również grożą strajkiem

Przemysłowcy nie uwzględnili ich żądań

Łódź, 18 lutego.

(k) Oprócz strejku włóknarzy, metalowców i rozpoczętego już strejku szewców, Łodzi grozi strejk kotoniarzy.

Jak wiadomo, związki zawodowe kotoniarzy wystosowały ostatnio pisma do przemysłowców, domagając się uzupełnienia umowy zbiorowej, placenia kotoniarzom za postoje, udzielania robotnikom kotonowym urlopów w okresie letnim i t. d. Na postulaty te przemysłowcy odpowiedzieli odmownie, oświadczając, że dopóki obowiązuje obec-

na umowa nie mogą się zgodzić na wprowadzenie żadnych nowych warunków jak również na jakiegokolwiek zmiany.

Następnie przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że nie podziałają stanowiska przemysłowców, któ-

mowy zbiorowej wynika, że delegaci nie mogą być prześladowani ani zwolnieni spowodu spełniania swoich obowiązków.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyła się międzyzwiązkowa konferencja kotoniarzy, na której postanowiono zwrócić się w dniu dzisiejszym do okręgowego inspektora pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji.

Postanowiono, że o ile na konferencji tej nie dojdzie do porozumienia, proklamowany będzie strejk w przemyśle kotonowym.

2.500 szewców porzuciło pracę

Strajkujący domagają się uregulowania cennika płac i 8-godzinnego dnia pracy

Łódź, 18 lutego.

(k) W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łodzi ogólny strejk szewców i kamaszników, który objął już większość zakładów szewskich i magazynów obuwia w naszym mieście.

Strejk ten wybuchł z następujących powodów:

Ostatnio związki szewców i kamaszników wystosowały do okręgowego inspektora pracy pismo, w którym domagały się uregulowania cennika płac oraz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, prosząc równocześnie o zwołanie z pracodawcami wspólnej konferencji.

Tymczasem jednak pracodawcy nie odpowiedzieli wcale na postulaty szewców, którzy na onegdajszym wiecu uchwalili podjąć strejk w obronie swych interesów.

Obecnie strejkuje około 2.500 szew-

ców, kamaszników i kamaszników-chalupników. Pracę porzucili zarówno szewcy pracujący w t. zw. budkach przy reperacji starego obuwia oraz szewcy i kamasznicy, zatrudnieni w magazynach obuwia i otrzymujący pracę z tych magazynów.

Pracują jedynie sami majstrowie, ale nie mogą oni nadażyć zamówieniom, to też nastąpiła przerwa w produkcji obuwia, co może mieć zasadnicze znaczenie w razie, gdy strejk nie zostanie zlikwidowany w najbliższych dniach.

Powiadomiony o strejku okręgowy inspektor pracy zwoła w najbliższych dniach konferencję, celem zlikwidowania zatargu.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym strejk szewców i kamaszników rozszerzył się, obejmując dalsze zakłady szewskie i magazyny obuwia.

Pojutrze

ciagnienie I-ej klasy. Jeszcze dziś kup los, w znanej ze szczęścia kolekturze J. WOLANOW, Piotrkowska 11 lub 72, Pabjanice: Pl. Dąbrowskiego 3. konto P. K. O. 141.795.—

Pamiętajcie! Wolanow wzbogaca!!

3 zł. dziennie zarabia fortancerka,
wyzyskiwana niemiłosiernie przez impresarijów

Sprawa roztoczenia opieki nad fortancerkami nie przestaje być aktualną dla polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi.

Przeciętne gaże fortancerek są tak niskie (3 do 5 zł. dziennie), że nie mogą wystarczyć na utrzymanie, a tembardziej na wydatki związane z rodzajem wykonywanej przez nie pracy i stałą o-

płatą pośredników, wynosząca 15—20 proc. pobieranego wynagrodzenia. Muszą one szukać zarobków pobocznych.

Komitet zwrócił się do ministerjum opieki społecznej o ukroczenie działalności impresarijów. Ministerjum odniosło się przychylnie do tego projektu, obiecując mieć go na względzie przy opracowywaniu rozporządzenia.

Państwowy Monopol Spirytusowy

podaje do wiadomości, że od dn. 15 lutego 1936 r. obowiązują następujące detaliczne ceny sprzedażne DENATURATU 92,

w butelkach:

za 0,5 litra — zł. 0,55

za 0,75 L. — zł. 0,75

za 1 L. — zł. 0,95

(wraz z butelką),

w blaszankach:

2-u i 5-cio litrowych po zł. 0,75 za 1 litr (bez wartości opakowania).

Znajdujące się w sprzedaży w dn. 15 b. m. zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po cenach poprzednich do dn. 28 lutego r. b. włącznie.

rzy twierdzą, że żadne normy obsługi maszyn i wrzecion nie obowiązują w przemyśle włókienniczym, bo chociaż orzeczenie Bukowieckiego z roku 1924 nie objęło norm maszyn i wrzecion, to jednak nie mogą być one przekreślone jednostronną decyzją przemysłowców, a to dlatego, że zasady te do dziś dnia są praktykowane w wielu fabrykach.

Przedstawiciele włóknarzy oświadczyli, że w żaden sposób nie godzą się z przeprowadzoną racjonalizacją pracy, szkodliwą w wysokim stopniu dla zdrowia robotników i pogłębiającą ich wyzysk i stoją na stanowisku, że normy obsługi wrzecion, maszyn i krosien muszą być ustalone przez specjalną komisję, powołaną w tym celu z udziałem przedstawicieli wszystkich związków włókienniczych robotniczych i fachowców.

W konkluzji przedstawiciele związków zawodowych ponowili wszystkie swoje postulaty, a mianowicie w sprawie bezwzględного honorowania umowy zbiorowej, ustalenia odpowiednich norm obsługi maszyn i wrzecion, cofnięcia zarządzenia, wprowadzającego płace godzinowe, niestosowania szykan wobec delegatów i t. d.

Przedstawiciele Z.Z.Z. wysunęli dodatkowy postulat w związku z niehonorowaniem umowy zbiorowej i łamaniem obowiązujących ustaw przez przemysłowców. Oświadczyli oni, że pertraktacje z przemysłowcami nie przysiężnymi, którzy nie podpisali umowy zbiorowej, to tylko półśrodki, które nie dadzą pomyślnego rezultatu. Należy do magać się, aby ogłoszona została ustawa o umowach zbiorowych i na podstawie tej umowy zmusić przemysłowców do podpisania obowiązujących umów.

Decyzja okręgowego insp. pracy

Ostatecznie przedstawiciele włóknarzy zakomunikowali p. inspektorowi że o ile w najbliższych dniach PRZEMYSŁOWCY NIE UWZGLĘDNIĄ WYSUNIĘTYCH POSTULATÓW ROBOTNICZYCH, PROKLAMOWANY BĘDZIE STREJK.

Strejk ten początkowo obejmie tylko firmy, w których stale dochodzi do zatargów na tle niehonorowania umów zbiorowych, a następnie, w razie dalszego nieustępliwego stanowiska przemysłowców, rozszerzony zostanie na cały przemysł włókienniczy w okręgu łódzkim.

W związku z tą uchwałą związków włóknarzy, p. insp. pracy zwołał wspólną konferencję z przedstawicielami organizacji przemysłowców. Konferencja ta odbędzie się jutro, w środę, o godz. 12-ej w południe.

Jeśli da ona pomyślny rezultat zwołana zostanie kolejna konferencja z przemysłowcami z okręgu łódzkiego, a mianowicie ze Zduńskiej Woli, Pabjanic, Żelowa i t. d. a następnie konferencja z przemysłem niezrzeszonym.

Bójka podczas libacji

Łódź, 18 lutego.

(gr) W mieszkaniu Ireny Sochackiej przy ul. Kołowej 4, w czasie libacji, suto zakrapianej alkoholem, doszło do bójki. Poważne rany, zadane nożami, odniósł Antoni Bajer (Kołowa 6) i sąsiad jego Józef Kolasa, zam. przy ul. Kołowej 4.

Rannymi zaopiekował się lekarz pogotowia miejskiego. Stan obu „walczących” nie budzi poważniejszych obaw.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane, Limanowskiego 80 Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski, Nowomiejska 15 Rozenblum, Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, ul. Katna 54, Sinięcka, Rżowska 59.

Hallo! Tu radio!

WTOREK, dnia 18-go lutego 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—7.50: Muzyka (płyty). 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Para informacji. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy. 12.15—12.30: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): Obrazek Anny Świrszczyńskiej p. t. „Kto z nas potrzebniejszy?” 12.30—13.25: Muzyka (pł.). 13.25—13.30: Chwilka gospod. domow. 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—14.30: „Wesołe popołudnie (płyty). 14.30—15.12: Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00: „Z oper Belliniego” (płyty). 16.00—16.45: Koncert Orkiestry Detej pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — audycja poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00—17.15: „Skarby polskie” — odczyt. 17.15—17.50: „Słownik niemiecki” — reportaż muzyczny Celiny Mahlik (ze Lwowa). 17.50—18.00: „Encyklopedia mówiona” — inż. Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 18.00—18.30: Recital fortepianowy Wiktora Schiolera. 18.30—18.40: Rozmowę z radiosluchaczami na temat: „Porównajmy programy...” — przeprowadzi dyrektor Bohdan Pawłowicz. 18.40—18.45: O wszystkim potroszku. 18.45—19.10: Muzyka lekka (płyty). 19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast. 19.20—19.35: Koncert reklamowy. 19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe. 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Pogadanka aktualna. 20.00—20.10: „Gitara” — monolog Kara w wykonaniu Jana Ciecierskiego. 20.10—22.30: Koncert Symfoniczny. Transmisja z Sali Teatru Wielkiego w Poznaniu. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Eugenja Umieńka (skrzypce). W przerwie około godziny 21.00: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22.30—22.45: Odczyt gospodarczy. 22.45—23.00: Łódzkie Minuty Literackie — Wiersze Żalka — recytuje Janusz Snaj. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powiatowej. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Notatnik miejski

Tegoroczny karnawał jest bardzo krótki. Już za tydzień przypada Popielec. W dniu tym młodzież zostanie zwolniona z zajęć szkolnych. Szkoły będą nieczynne, natomiast uczniowie wezmą udział w nabożeństwach w świątyniach i kaplicach szkolnych.

Onegdaj donieśliśmy o samobójstwie młodej kobiety w Sądzie Okręgowym. Desperatka w dniu wczorajszym zmarła w szpitalu w Radogoszczu. Ustalono, że samobójczynią jest 30 letnia Idessa Ginter (Bałucki Rynek 6). Odebrała ona sobie życie wskutek niepowodzeń materialnych.

Mieszkańcy Łodzi powinni podawać do wiadomości poczty każdorazowe zmiany adresów. W ten sposób wszystkie przesyłki i listy kierowane będą odrazu pod właściwy adres. Nieskuteczność tej formalności musi pociągnąć za sobą opóźnienie w doręczaniu poczty.

Przed Sądem Okręgowym stanął wczoraj Antoni Królak z majątku Leśniczówka pod Łodzią, oskarżony o zabójstwo sąsiada Józwiaka, który go zaatakował. Sąd wyszedł z założenia, że Królak działał w obronie własnej i skazał go na pół roku więzienia.

Z głodu

Łódź, 18 lutego.

(gr) Na Placu Hallera znaleziono jakiegoś starszego mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Do chorego zawezwano pogotowie ratunkowe. Okazało się, że nieszczęśliwy staruszek, 68-letni Ireneusz Matuszczyk, od kilku dni nie miał nic w ustach, a nadmiar zęga nie posiada rodziny ani dachu nad głową.

Aresztowanie międzynarodowego kasiarza w drodze do Łodzi

W najbliższych dniach miały być rozprute kasy ogniotrwałe jednej z największych instytucji bankowych

Łódź, 18 lutego.

(gr.) — W pociągu pospiesznym Warszawa—Łódź aresztowany został znany międzynarodowy kasiarz i włamywacz, Adam Bursztyn, stały mieszkaniec Warszawy.

Przy kasiarzu znaleziono elegancki neseser, w którym znajdował się komplet precyzyjnych narzędzi, służących do rozpruwania kas ogniotrwałych. „Gentleman-włamywacz”, skuty w kajdany, sprowadzony został pod silną eskortą do stolicy.

Okazało się, że Bursztyn, kasiarz, o światowej sławie wybierał się na gościnne występy do Łodzi, gdzie już zgóry uplanowane były większe włamania do instytucji bankowych i przedsiębiorstw przemysłowych.

Bursztyn, niezwykle elegancki i zamężny mężczyzna, przybywał jedynie do „grubszej” roboty. W Łodzi był on prawdopodobnie w kontakcie z tutej-

szym światem przestępczym i wyprawa jego do naszego miasta uczyniłaby kolosalne straty dla instytucji, które miały paść ofiarą genialnego kasiarza. Jedyne dzięki czujności władz śledczych, które śledziły Bursztyna już od samej Warszawy, sparaliżowano jego przestępczą działalność.

Adam Bursztyn dał się we znaki nie tylko władzom Rzplitej Polskiej, ale znanaj jest jak zły szeląg policji wszystkich niemal stolic świata. Ostatnio ujęty został w Antwerpii, gdzie usiłował dokonać podkopu pod jeden z największych banków. Za samo usiłowanie dokonania włamania kasiarz skazany został na roku więzienia. oP wyjściu z więzienia Bursztyn powrócił do Warszawy.

Sprytny kasiarz uważał stolicę Polski za teren eksterytorjalny dla swej działalności przestępczej. Policja stale deptała mu po piętach, nie zdołała go jednak ująć podczas „roboty”, gdyż

Bursztyn w samej Warszawie nigdy nie „operował”.

Po obłowieniu się zagranicą, przybywał do rodzinnego miasta jedynie na odpoczynek. Jego wystawny tryb życia uczynił go człowiekiem niezwykle zamężnym w oczach znajomych i sąsiadów, a w apartamentach Bursztyna przy ul. św. Jerskiej 4 zbierała się najwytworniejsze towarzystwo Warszawy.

Podczas „urlopu” w Warszawie Bursztyn słynął jako człowiek bardzo dobry i wspaniałomyślny, członek wielu instytucji dobroczynnych i jeden z najgorliwszych inicjatorów towarzystw filantropijnych.

Ponadto Bursztyn wodził rej na licznych weselach ubogich dziewcząt Warszawy, gdzie występował nie tylko jako gość, ale przeważnie jako hojny ofiarodawca mieszkań, posągów i posad dla nowożeńców.

Zbiórka na „Czerwony Krzyż” w... Abisynji

Pomysłowi oszuści wykorzystują fakt bombardowania ambulansów.—Murzyn—atleta dał się „naciągnąć” na 50 zł.

Łódź, 18 lutego.

(v) Oszuści posiadają zadziwiający zmysł aktualności i niema bodaj sensacji, którejby sprytni ludzie nie potrafili wykorzystać dla swoich celów.

Obecnie pojawiła się banda oszustów, którzy starają się wykorzystać wrażenie, jakie wywołało bombardowanie przez wojska ambulansów Czerwonego Krzyża w Abisynji.

Banda oszustów, składająca się z wielu osób zorganizowała sprytnie zbiórkę na... abisyński Czerwony Krzyż.

Oszuści sprzedają znaczki i nalepki

z wyobrażeniem samochodu sanitarnego na którym namalowany jest olbrzymi czerwony krzyż, a nad samochodem samolot bombardowy. Dla dopełnienia efektu nad samochodem widnieje wizerunek eksplodującej bomby, obok zaś, na ziemi leżą ranni. Pod obrazkiem jest podpis: „Spełnij swój szlachetny obowiązek”.

Zorganizowana banda rozpoczęła zbiórki jednocześnie w kilku miastach, między innymi zbierając ofiary w Warszawie, Łodzi i innych miastach prowincjonalnych.

Między innymi poszkodowany został przez oszustów atleta murzyn, który występuje w warszawskim cyrku sportowym. Wzruszony niedolą swoich czarnych współbraci na dalekim kontynencie, ofiarował na abisyński czerwony krzyż aż 50 zł. z trudem wywalczone na wieczornych przedstawieniach w cyrku.

Policja wszystkich miast otrzymała obecnie meldunki o pomysłowych oszustwach i wszczęła energiczne dochodzenie.

Oblała wrzątkiem narzeczonego

za odmowę wstąpienia z nią w związki małżeńskie

Łódź, 18 lutego.

(gr) W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Masarską 22. W mieszkaniu lokatorki tego domu, 22-letniej Heleny Buchwaldówny, leżał do nieprzytomności poparzony młody mężczyzna. Przybyli na miejsce lekarz przystąpił do ratowania poszkodowanego. Po stwierdzeniu ciężkiego poparzenia twarzy, szyi i rąk i nałożeniu mł. dzieńcowi prowizorycznych opatrunków, pogotowie przewiozło go do szpitala miejskiego. Stan chorego jest dość poważny.

Jak się okazało poszkodowany był

narzeczoną Buchwaldówny, 25-letnim Ryszardem Stenclem.

Wczoraj, podczas decydującej rozmowy dowiedziała się Buchwaldówna, że Stencel nie zamierza się z nią pobrać. Oświadczenie ukochanego do tego stopnia oburzyło porzucaną kobietę, iż nie zdając sobie sprawy ze swego czynu, chwyciła szajnik z wrzącą wodą i wylała całą jego zawartość na Stencla.

Na krzyk nieszczęśliwego młodzieńca nadbiegli sąsiedzi, którzy zawezwali pomocy lekarskiej.

Wojowniczą ex-narzeczoną zajęła się policja.

Indianin wiceprezydentem Ameryki

Zgon Curtisa okrył żalobą ostatnich mohikanów wymierającego plemienia

(sb). Jak już doniosły pisma, przed kilku dniami zmarł Karol Curtis, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych.

Śmierć jego okryła żalobą w pierwszym rządzie Indian, których nieliczni potomkowie mieszkają jeszcze w Ameryce. Karol Curtis był bowiem potomkiem indyjskim. Matka jego była córką pewnego kanadyjczyka i córki wodza indyjskiego. Nazywała się ona „Biała sliwa” i należała do szczepu indyjskiego „Kaw”. Młodość swą spędził Curtis również między Indianami i brał żywy udział w ich codziennych troskach.

Pewnego dnia obóz jego napadli Indianie ze szczepu „hjen”. Wszyscy dostali się wówczas do niewoli. Jedyne Curtis zdołał wymknąć się z obozu i zaalarmować kawalerię amerykańską, która w porę przybyła i uwolniła wszy-

stkich, ratując ich przed niechybną śmiercią przy palu tortur. Potem porzucił Curtis życie obozowe i przeniósł się do miasta.

Utrzymywał się ze sprzedaży gazet. Mając 16 lat został dzokejem, a w roku 1876 zdobył w Kansas City pierwsze miejsce na wyścigach w dniu święta narodowego. Stał się wówczas sławny. Następnym etapem w jego karierze była praca w charakterze reportera jednego z pism amerykańskich.

Potem został wybrany do parlamentu, w następnych wyborach kandydował już do senatu, aż wreszcie za rządów Hoovera otrzymał zaszczytne stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Był on pierwszym Indianinem, który zdołał wznieść się tak wysoko.

Coraz mniej używa się mydła..

Wzrost zachorowań na świerzb z brudu

Łódź, 18 lutego.

(v) Władze sanitarne zwróciły uwagę na wzrastającą stałą ilość zachorowań na świerzb. Zebrane dane wskazują na to, że ilość zachorowań na świerzb wzrasta jednocześnie z pogłębieniem się kryzysu i bezrobocia.

Podczas, gdy w roku 1932 zanotowano w Łodzi ogółem 241 wypadków zachorowań, w roku następnym — było 158 zachorowań, zaś w roku 1934 ilość zachorowań wzrosła do 1069. W roku ubiegłym zanotowano już 2004 wypadki zachorowań na świerzb.

Ponieważ świerzb jest chorobą powstałą z brudu wynika z tego, że w zubożałych rodzinach coraz mniej używa się mydła, które jest najlepszym lekarstwem przeciwko rozszerzaniu się choroby świerzbu.

Obecnie władze sanitarne wypowiadają specjalną walkę tej dokuczliwej chorobie przez wydanie odpowiednich ulotek i rozpozczęcie propagandy w sprawie zachowania czystości.

Świerzb jest chorobą udzielającą przez podanie ręki, sypanie na pościeli chorego itd. Chorzy, skarżący się na dokuczliwe swędzenie skóry winni bezwzględnie zgłosić się do miejskich przychodni lekarskich, gdzie otrzymają bezpłatną poradę oraz lekarstwo.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10 12 i od 4 do 6 popołudnia.

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA” żyć się nie da!

DR. MED.
A. Koprowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Minjatury

Coś dla każdego!

Pan Hipolit, znany pantoflarz, siedział ze swym przyjacielem w knajpie i obaj wykańczają drugą butelczynę.

— A jak tam twoja stara? — pyta przyjaciel. — Dobra?...

— Średnio... — odpowiada półgębkiem pan Hipolit.

— A czy chociaż pracowita?...

— O, tak!... Bardzo pracowała... Jak wrócić o trzeciej nad ranem do domu, uważasz, to ona jeszcze będzie stała pod drzwiami ze szczotką w rękul...

**

Gdy Alojzy przybył do domu na obiad, żona rzekła doń:

— Najdroższy!... Sprawiliam ci wielką niespodziankę!...

— Mnie? — ucieszył się Alojzy. — Cóż takiego?

— Kupiliam ci nowy kapelusik... Spójrz, jaki śliczny...

Alojzemu zrzęda mina.

— Ile on kosztuje? — zapytał cichym głosem.

— Czterdzieści złotych...

— Ile?!... 40 złotych za kapelusik?... Kobięto, przecie to grzech!

— Bądź spokojny... — odparła małżonka. — Ten grzech przecie spadnie na moją głowę...

**

Wojciech kupił na targu konia. Połowę dał gotówką, resztę na raty. Alieści w domu zauważył, że koń jest jakiś markotny i leż ma zawsze zwieszony. Udał się więc do handlarza i rzekł:

— Panie handlarz, co mi się widzi, że ten koń jest chory...

— Dlaczego? — dziwi się handlarz.

— Bo leż ma cały czas zwieszony na dół...

— Dajcie spokój... — zapewnia go handlarz. — To dlatego, że ten koń jest bardzo ambitny... Jemu jest wstyd, żeście za niego jeszcze wszystkiego nie zapłacili!... Jak zapłacicie ostatnią ratę, to zobaczycie, jak on dumnie podniesie głowę do góry!

**

W biurze dzwoni telefon. Pan szej osobście zdejmując słuchawkę.

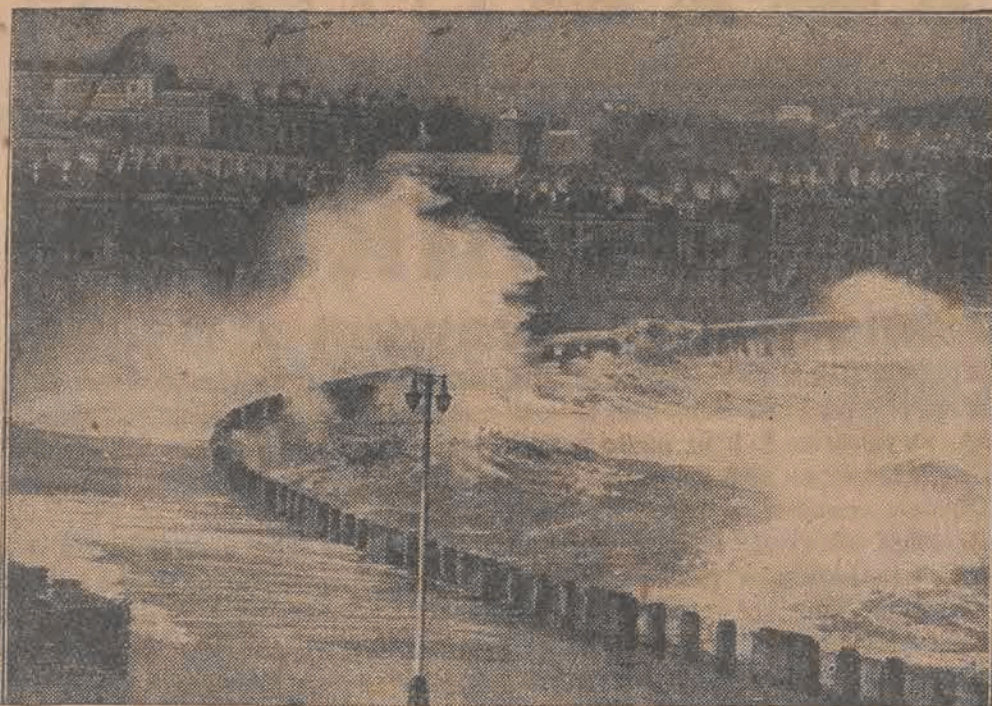
— Halo!...

— Przepraszam... — odpowiada męski głos.

Jaki to numer?...

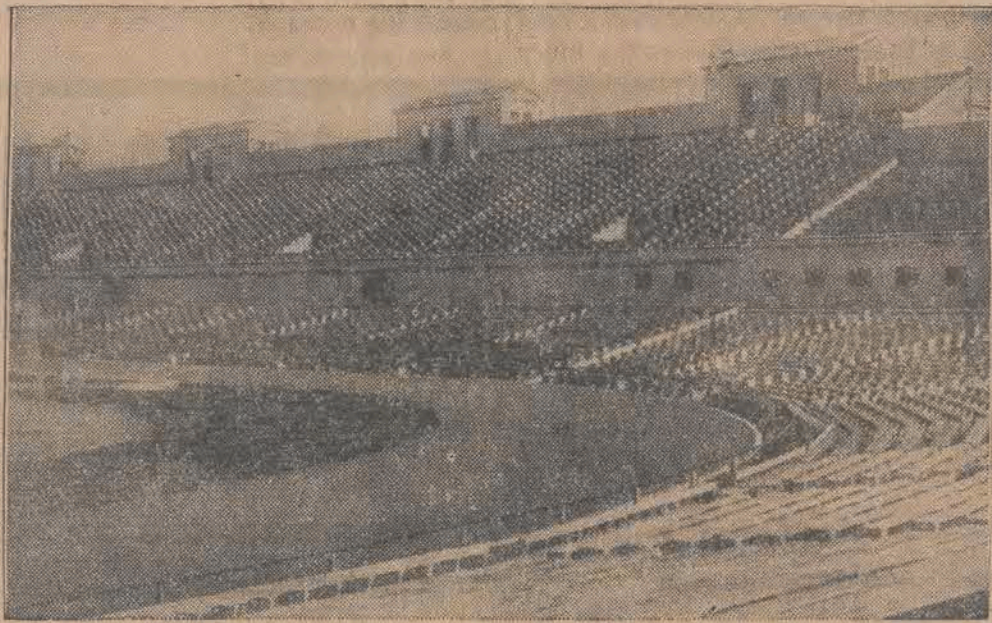
— Tu nie żaden numer, tylko Mayer!...

Burze zimowe w Irlandji



W Irlandji panują obecnie wielkie burze zimowe. Na zdjęciu widzimy atak wzburzonych fal na wybrzeże miasta Douglas.

Imponujący stadion w Barcelonie



W Barcelonie, w Hiszpanji, oddany został do użytku olbrzymi stadion sportowy, który może pomieścić 100.000 widzów.

NORWESKI MISTRZ NARCIARSKI



Hagen, narciarz norweski zdobył złoty medal na zimowych igrzyskach olimpijskich.

NA FRONCIE WOJENNYM W ABISYNJI



Działo włoskie ze sznurami do podtrzymywania podczas zjazdów z pochyłości terenu — obok włoska karetka sanitarna.

Codzienna nowelka „Exoressu”

Amerykański świat podziemny

Treść pierwszego listu, który otrzymała centrala amerykańskiego towarzystwa asekuracyjnego „Aspis” w Nowym Jorku, brzmiała następująco: „Szanowni Panowie!

Jan Panom zapewne wiadomo, w Nowym Jorku istnieje bardzo silna organizacja zawodowa, do której należą wszystkie osoby, utrzymujące się z włamań do mieszkań prywatnych, instytucji państwowych, samorządowych, filantropijnych i t. d.

Związek do tej pory współpracował z drugą organizacją, reprezentującą paserów. Paserzy, co zresztą jest ogólnie znane, w niesłychany sposób wyzyskują swych dostawców.

W wyniku długotrwałych narad związek, grupujący włamywaczy, wypowiedział paserom nieubłaganą walkę, postanawiając nie sprzedawać im żadnych łupów, do czasu, gdy nie zgodzą się na podwyżkę stawek.

Jednocześnie stworzona została nowa, specjalna organizacja, która zajęła się ma skupem wszelkich towarów, pochodzących z wypraw złodziejskich. W imieniu tej właśnie organizacji, broniącej świat podziemny przed krzywdą, ośmielamy się zwrócić się do Szanownych Panów z pewną, jak sądzimy, bardzo dla Panów dogodną propozycją.

Szanownym Panom zapewne wiadomo, że w wielu wypadkach okradzeni obywatele Nowego Jorku starają się porozumieć ze światem podziemnym, by odzyskać cenne przedmioty, które utracili. Niejednokrotnie starania te zostają uwieńczone konkretnymi rezulta-

fami. Sprawcy włamań zwracają łupy, gdy otrzymują wynagrodzenie w tej wysokości, którą przyznają im paserzy.

Do tej pory tego rodzaju transakcje nie były dokonywane, przez żadną organizację, lecz przez poszczególnych przedstawicieli świata podziemnego, lub też przez t. zw. bandy złodziejskie.

My, natomiast, pragniemy przeprowadzić sanację w tej zabagnionej dziedzinie.

W ciągu najbliższych dwóch tygodni mają być dokonane włamania do mieszkań następujących osób: Dr. Herberta Grahama, adwokata Johna Lindsdorfa, bankiera Johna Bertena, artysty rewjowego Ludwika Hendersona i inżyniera Tomasza Rolla.

Jak obliczono, łup z tych wszystkich wypraw powinien przynieść około 80 tysięcy dolarów.

Stwierdziliśmy, że wszystkie wymienione osoby są ubezpieczone w towarzystwie asekuracyjnym „Aspis”. Sądzimy, że Szanowni Panowie będą im musieli wypłacić przynajmniej 80 tysięcy dolarów.

Pragnąc Panom zaoszczędzić kłopotów, a jednocześnie i sobie ułatwić pracę (obejmując placówki, zajmowane do tej pory przez paserów, nie zdołaliśmy jeszcze należycie zorganizować wydziału sprzedaży), przyrzekamy Panom, że jeśli w ciągu trzech dni otrzymamy 40 tysięcy dolarów, żaden z powyższych wymienionych planów włamań nie będzie wykonany.

Pieniądze prosimy przesłać na Poście-Restante na nazwisko Wiktora Ulli-

sona.

Gdyby Szan. Panowie nie chcieli skorzystać z naszej oferty, nie radzilibyśmy zwracać się do władz policyjnych, gdyż pociągnęłoby to za sobą nieprzyjemne skutki przedewszystkiem dla Panów.

Związek „Nasza Sprawiedliwość”. W tydzień później dyrekcja towarzystwa asekuracyjnego „Aspis” otrzymała drugi list:

„Szanowni Panowie! Musimy stwierdzić z prawdziwą przykrością, że Szanowni Panowie zlekceważyli nasze ostrzeżenia.

Nie mamy do Panów żadnego żalu, iż nie skorzystaliście z naszej oferty.

Nie należało jednak mieszać do tych spraw władz policyjnych.

Aresztowany goniec, Jack Tanwich, którego przytrzymał w urzędzie pocztowym, nie jest absolutnie wtajemniczony w nasze sprawy i nie będzie mógł policji udzielić żadnych wskazówek. Możemy Szanownych Panów zgóry zapewnić, że władze nie zdołają wpaść na ślad naszej organizacji.

Otrzymaliśmy informacje, że Szanowni Panowie przesłaliście do dyrekcji policji nadesłany przez nas list. Policja otoczyła obecnie specjalną opieką mieszkania tych wszystkich osób, o których Panom wspominaliśmy.

Musieliśmy więc uprzedzić członków organizacji złodziejskich, by zrezygnowali ze swych planów.

Pragniemy jednak jednocześnie ostrzec Szanownych Panów, że jeśli nie skorzystacie z naszej oferty, instytucja ubezpieczeniowa poniesie poważne straty. Towarzystwo „Aspis” posiada w Nowym Jorku kilkadziesiąt tysięcy klientów, którzy ubezpieczyli się przed włamaniami. Są to przeważnie ludzie bardzo zamożni.

Panowie chyba rozumieją, że policja nie może strzec wszystkich mieszkań.

Zwracamy się więc po raz wtóry z propozycją zawarcia porozumienia.

Odpowiedź należy nadesłać na nazwisko Klary Wilson na Poście Restante.

Związek „Nasza Sprawiedliwość”. W dwa tygodnie później towarzystwo asekuracyjne „Aspis” otrzymało ostatni list:

„Szanowni Panowie!

Nasz drugi list również nie zdołał Szanownych Panów przekonać, że umowa z nami mogłaby być dla Panów bardzo korzystna. Goniec, który udał się na pocztę, został aresztowany podobnie, jak Jack Tanwich.

Zrozumieliśmy wówczas, że dalsza korespondencja z Panami jest bezcelowa.

Zatarg ze związkiem paserów, o którym pisaliśmy Szan. Panom w pierwszym liście, trwa w dalszym ciągu. Nie zdołaliśmy również jeszcze należycie zorganizować wydziału sprzedaży towarów, pochodzących z włamań.

Z tych też względów doradzaliśmy organizacjom złodziejskim, by narazie dokonywały wypraw tylko do tych instytucji, w których spodziewają się znaleźć gotówkę, a nie towary.

Przyznajemy, że w pierwszym rzędzie wskazaliśmy im towarzystwo „Aspis”, uważając, że Panowie powinni ponieść pewną karę za zlekceważenie naszych propozycji.

Wyprawa przyniosła około 40 tysięcy dolarów zysku.

Przy niniejszym przesyłamy Szanownym Panom dokumenty, zabrane z kasy ogniowatej, które dla nas nie posiadają żadnej wartości.

Związek „Nasza Sprawiedliwość”.

Dol.